

# Wiesiu Matuch

## 14

Moje myśli z 1975...2015/16/17/18 r. Być może będą i w następnych latach. Zależy od Boga.

© 2018 Prawa autorskie: pozwalam na wszelkie kopiowanie i powielanie. Zastrzegam jedynie ich poprawianie bez mojej zgody. Myśli można czytać losowo, gdziekolwiek się otworzy.

Pisma moje i wiersze dedykuję Matce Najświętszej - wspaniałemu Aniołowi z Nieba. Tego chciał Ojciec Pio, bym tak uczynił. Poza tym wszystkie moje myśli spisane, zawdzięczam św. Ojcu Pio, św. Teresie Wielkiej i św. Księdzu Bosko, którzy obiecali być w moim umyśle i pomagać. Nie jestem pisarzem, i nigdy do tego nie aspirowałem. Przeciwnie, raczej jestem praktycznym człowiekiem. A jednak Ojciec Pio namawiał mnie, bym wreszcie zaczął pisać. I tak się stało. Od 17 roku życia spisuję refleksje, jakie mnie nachodziły, nie zwracając uwagi na żaden styl. Do głowy by mi nie przyszło, że to się kiedyś komu przyda. Ojciec Pio powiedział mi: „nawet gdybyś pomógł swoim pisaniem jednej osobie, to już wielka sprawa przed Bogiem”. To mnie zmobilizowało i zmotywowało. Powierzam wszystko Niebiańskiej Rodzinie. Ojciec Pio dodał jeszcze: „pisz, bo inaczej zwariujesz”. Sam jestem marnym człowiekiem, posłanym tu, aby przy okazji nagrzeszyć. Wszyscy grzeszą wobec Boga. Ja robię to samo. Ale ufam Tacie, że przebaczy wszystko. „Bóg jest jak mama i tato, który przebacza wszystko swoim dzieciom. Zawsze chce dla nich jak najlepiej” - tak mi mówił Ojciec Pio. W to bardzo wierzę. Bo im większe moje grzechy, tym łatwiej mi widzieć i odczuwać dobroć Boga. Wiele też zawdzięczam S. Faustynie i św. Jadwidze. Na rozmowy przychodziło wielu świętych m.in: Adam z Raju, św. Piotr, św. Krzysztof, św. Zofia, św. Urszula...

Na obrazie widoczny kosmiczny św. Michał Archanioł, który broni kościoła katolickiego. Powiedział do mnie: „Ze wszystkich Mnie najbardziej będziesz kiedyś potrzebował”. Wspomniał równocześnie, że przyszedł do mnie z całym swoim Niebiańskim Wojskiem i przynosi mi siedem mieczy. Powiedział to 40 lat temu na rozmowach w Krakowie, u Ojca Pio. Z Ojcem Pio rozmawiało tysiące ludzi przez dziesiątki lat. Między innymi Jan Paweł II, i wielu wojskowych z tamtych czasów, artystów, księży i zakonnic, jak również mnóstwo innych ludzi różnego formatu, i kraju.



Różne są teorie, różne filozofie myślenia i postępowania we współczesnym świecie, a także różne drogi kształcenia. Zgodnie jednak z kartą rzeczywistości, stanowisko tych podstawowych nauk nie zadowala ludzi, nie określa jasno celowości ludzkiego życia, a co najważniejsze nie uwalnia ludzi od chorób i śmierci. Wygłaszane przez naukowców i specjalistów wykłady, prowadzone szeroko zakrojone konsultacje, postępują według własnych fantazji i nie osiągają doskonałości najwyższego przeznaczenia. Czynności te nie prowadzą do prawdziwej wiedzy. Dusza jest najwyższym stanem i sposobem poznania, a ona w warunkach materialnych nie ma takich możliwości, tym bardziej nauka spekulacyjna, filozofia, technika - nie jest w stanie poznać prawdy. Więc wiara i nadzieja nadal obowiązują. Pojedyncze dusze jedynie wyrrywają się z tych okowów. Oby było ich jak najwięcej. Trzeba zacząć od „bibuły”, jak robili to pierwsi chrześcijanie lub Solidarność (tajna i prawdziwa informacja). Lecz sama legitymacja partyjna, związkowa, tytuł naukowy, - to nie są bilety, za które natychmiast przeniosą nas do Nieba. Sam taką legitymację Solidarności miałem. Nie w tym szkopał. Zbawienie nasze to bardziej delikatna, anielska sfera.

Niepełne twierdzenia, pojęcia i hipotezy będące wytworem odkrywczej działalności intelektu, a stanowiące pewne rozwiązania na płaszczyźnie społecznej, nikogo dogłębnie nie satysfakcjonują. Można by nawet wysnuć wniosek, że na taką postać rozwijającej się świadomości, po prostu szkoda czasu. Ona do niczego nie prowadzi. Nie posiada żadnego ponadczasowego autorytetu ani fachowych kwalifikacji do nauczania oraz wychowywania ludzi w wiedzy i uczynkach transcendentnych. Jezus jest tutaj wzorem, ale kapłani - biznesmeni, kardynałstwo władzy, zrobili z Jezusa kościelnego do zbierania na tacę. Jezusowi nie o taki kościół chodziło, nie o pompy dla polepszania wizerunku bogactwa materialnego kościoła, ale o strukturę wewnętrznej dążności do życia czystego, skromnego i sprawiedliwego. Celibat wcale do tego nie jest potrzebny, wręcz powinien być zakazany, gdyż on szkodzi zdrowiu, wywołuje różne dewiacje psychiczne i materialne. Kiedy Jan Paweł przyleciał do Warszawy, przed wielkim Krzyżem miał „wielkie” przemówienie do Polaków. Nie obeszło się to bez pompy. Spytałem oto Ojca Pio, odpowiedział: „Bóg nie popiera tej pompy”.

Co może być najwyższym autorytetem? Na pewno nie eksperyment, bo on nie powoduje pewności, ale błędzenie. Na poziomie materii jest parę żelaznych praw, i one są bardzo konkretne. Lecz one nie mogą być autorytetem i wzorem do przemyśleń. Tym autorytetem może być sam Bóg, Idea absolutnej doskonałości i nieogarnionej dla nas uszczęśliwiającej głębi.

Wiara aktualnie zastępuje wiedzę, do której jeszcze nie mamy dostępu. W odkryciach naukowych jest taka sama wiara na początku. Wierzymy, że coś odkryjemy, coś obliczymy, porównamy. Dlatego jest powiedziane: są trzy – wiara, nadzieja, miłość. Z tych trzech najważniejsza jest Miłość. Reszta odpadnie, kiedy poznamy Pełnię Miłości. „ Będzie Jawność’ - słowa Ojca Pio.

Idziemy ku młodości! Starość pozostawiamy wraz ze starą ziemią. Idziemy na nowe, zawsze świeże planety, niebiańskie planety u Boga. W tej chwili jesteśmy na planetach kosmitów, - dawnych aniołów. To oni popełnili ten sławetny „grzech pierworodny”, że zdecydowali się trochę ryzykancko opuścić Niebo. A co jest w tym intrygującego? Że my też to zrobiliśmy, dlatego tyle dymu za nami w całym imperium kosmosu. Niektórzy nawet mówią, że żyją w jakimś piekle. I to jest prawda. Tak wędrujemy ze swoimi przygodami, aby w miarę szybko opuścić to imperium.

Miłość nie polega tylko na uczuciu do jednej osoby. Nie. Jezus nie uczy takiej miłości. Miłość jest i trzeba ją co dzień uruchamiać w myślach do wszystkich aniołów. Tych ziemskich również. Możesz kochać duszę sąsiada, a on wcale tego nawet nie musi wiedzieć. Wysyłasz miłość wszędzie, gdzie się da. Na tym to polega. Każdy może. Miłość się rozmnaża, jak o niej myślimy i o niej mówimy. Pączkuje naturalnie. Jest to cudowne uczucie... Mistycy i artyści znają to najbardziej...

## W I E C Z N A T Ę S K N O T A

Po chodnikach wędrujesz i ulicach  
w miasto za miasto w pole  
Szukasz miłosnego ukojenia  
Majowych spodziewasz się melodii  
Dziś przypomniałeś sobie ten zapach  
i dłużą ci się wieczory  
Tęsknota niesłychana  
ściska Twoje serce  
Chce ci się krzyczeć płakać  
i modlić jednocześnie  
Duch twój spala  
się jakby w płomieniach -  
czujesz w sobie miłość niezgłębioną  
Mimo tych tęsknot  
rozrywających ci serce  
Myśl o Tobie jednak mnie

uzdrawia natychmiast

i chce mi się żyć

wiecznie...

Poszukiwanie szczęścia jest powszechne. Często jednak w tych poszukiwaniach gubimy orientację i wybieramy zło pod pozorem dobra. Ale kiedy się zreflektujemy, trzeba powrócić i oczyścić duszę. „To, że wybieramy zło, to nie tylko nasza wina” - słowa Ojca Pio. To gra zespołowa wszystkich cywilizacji we wszechświecie. Walka o przetrwanie w galaktycznych niebach, stworzonych niepotrzebnie, wbrew woli Boga, skutkuje właśnie niewiedzą, zagubieniem i ograniczeniem wszystkiego. Piekło polega na tym, że jest w nim pięknie i zarazem piekielnie. A jaki jest kosmos? Właśnie taki.

Nie na tym polega misja chrześcijańska, aby prowadzić z kimkolwiek polemiki, zatargi i wojny. Polemiki należą do niedoskonałych form dialogu. Chrześcijaństwo, katolicyzm, z założenia nie jest dogmatyczny, a jedynie otwarty na piękną miłość i poznawanie Boga. Jeśli jest inaczej, jeśli tradycja polityczno-kościelna wypracowała inne założenia - to jest bardzo źle. Można spodziewać się wojny w imię Boga. Każdą religię trzeba oczyszczać, doskonalić, zbliżać do serca człowieka. „Za zimno jest w kościele, za dużo cegieł a za mało miłego uczucia, za dużo dewocjonaliów, a za mało miłości” - słowa Ojca Pio.

Więcej można powiedzieć milczeniem i uśmiechem niż wykładem filozoficznym. Filozofia i wiedza jest utopiona w niewiedzy i bzdurach filozoficznych. Póki nie poznamy Pełni - tak będzie się działo. A gdzie jest pełnia życia i poznania? Nie ma jej w galaktycznym życiu. Jest z pewnością u Boga, w życiu niebiańskim, wiecznym, zwanym życiem w Miłości. Tu jest z tym wielki bałagan, dlatego tyle systemów filozoficznych, politycznych, edukacyjnych i ekonomicznych. Większość z nich, nic nie spełnia dla duszy. Utopia! Tego chcieliśmy. I to tworzymy nadal! Może nieświadomie. Ale stało się. Teraz pytanie i decyzje, jak z tego wszystkiego się wycofać? Jezus nie był najgorszy w tej idei. Rozwiązał zagadkę życia. Ale co z niej zrobili cesarze i inni, to aż się płakać chce.

Najważniejsze by nauczyć się nie rywalizować i nie nienawidzić. Dużo to kosztuje zachodu, aby takie postawy osiągnąć. Założeniem kosmosu jest wyniszczająca rywalizacja, konkurencja w gospodarce i w miłości. Utopia kosmicznych nieb prywatnych. U Boga jest całkiem inaczej... tam się inaczej żyje... jak w bajce i tej najpiękniejszej, najszlachetniejszej... „Tam wszyscy i wszystko będzie twoje bez ograniczeń” - słowa Ojca Pio.

Kto zna transcendentálną naturę Boga i zna Jego święte czyny, ten, opuściwszy to ciało - osiąga Królestwo Niebieskie. Każdy, kto podejmie święte życie - szczególnie poprzez nieustanną

dekoncentrację swojego egoizmu - staje się automatycznie czysty. Po śmierci ciała, natychmiast na skutek swojego oddania się Miłości, osiąga świat duchowy.

Miłość spełniana się przez myślenie o naszych świętych Rodzicach i osiąga wielką moc w tym życiu. Ci, którzy postępują według Systemu Miłości, nigdy nie ulegają wpływowi rezultatów swych materialnych działań i stają się święci. Natomiast wszyscy inni - od najmniejszego mikroba aż po wielkich tego świata, podlegają prawom egoizmu. A to hamuje rozwój świętości we wszystkich dziedzinach myśli. Czy to jakaś rewolucja? Owszem, rewolucja na poziomie tożsamości i myśli. To utopia!? Ale jednak starać się trzeba. Niech to będzie święta utopia nieagresji czynów i myśli, religijnych i poza religijnych!

Najważniejsza jest tożsamość duszy, poza wszelkimi przekonaniem i religiami. Dusza jest Miłością, tylko i wyłącznie. Przekonania i niepełne myśli pochodzą od upadłej nauki różnych cywilizacji kosmicznych. Kosmos zabrnął w „czarną dziurę”. A na dnie czarnej dziury nie wiadomo co jeszcze jest? (...).

## B U R Z A

Wpływasz na głębię intelektu

Napotyka cię burza

Wtedy wiele spraw ci się komplikuje

Nawałnica nagli - nie ogarniasz wszystkiego

Wypuszczasz ster z ręki

Zaczynasz się miotać

Tracisz cierpliwość

Dochodzi do wrzawy umysłu

Znajdujesz nagłe pytania a nie otrzymujesz

żadnej odpowiedzi

Nie wiesz w którym kierunku popłynąć

Straciłeś orientację

Nie wiesz gdzie jesteś

Błądzisz

A nawałnica rośnie nadal

Fale różnych myśli uderzają o ciebie  
Do duszy wlewa się zwątpienie  
Nie wiesz co będzie  
I wzywasz pomocy!  
Modlisz się w pustce myślowej  
Walczysz z falą złych myśli  
Ogarnia cię w końcu spokój i ucieszenie  
Jesteś znów szczęśliwy  
Fale rzuciły cię do brzegu wiedzy  
Wygrałeś!  
Zdobyłeś na nowo  
wiarę w miłość

Miłość wierzy wszystkiemu. Taka jest zasada duchowa. Ale karierowiczom materialistycznym wierzyć niepodobna, bo nimi rządzi inne prawo świadomości, obce pokorze, obce jedności, szlachetności i miłości bliźniego. Nadętemu nie zaufasz przecież. Pyszałek oszuka i skrzywdzi. Co się z aniołami porobiło!? „Czasem i paralityka trzeba kopnąć, aby poczuł się bardziej duchowo” - słowa Ojca Pio.

Wszystko co jest w kościele: liturgia, ornaty, stuły, i to wszystkie inne obrzędy, kadzidła, koszerne jedzenie picie alkoholu, – wszystko to zostało żywcem skopionane od najwyższych elit Faraonów. Oni właśnie tak żyli. Hołowali w liturgiach, kielichach, itd. Kościół o tym wie, ale nie chce na ten temat nawet rozmawiać. Czy to źle, czy dobrze? W zamian za to wycięli w pień słowiańszczyznę. Zniszczyli wszystko na cześć faraonów i stylu ich życia, przeniesionego potem na kapłaństwo katolickie. Taka prawda. Historycy to wiedzą, i milczą. Milczą co było przez Mieszkiem na tych terenach. Kościół wszystko zniszczył.

Chociaż się ufa, to jednak drżysz o zbawienie i zdrowie ciała, o los jutrzejszy. Fakt, nie masz pewności jutra, więc się lękasz. Mimo wszystko ufaj Bogu. Gdy się modlisz, On pomoże ci w kłopotach. Największym naszym kłopotem było urodzenie się w tym czyścicu ziemskim. Życ musimy do końca w cierpieniach, nikt nam nie przebóstwi ciała, nie sprawi by było wiecznie młode i lotne. To już przegraliśmy. Sami o tym zdecydowaliśmy, że chcemy śmiertelne ciała, więc Bóg nie może zmieniać naszych fundamentalnych decyzji. Musiałby nas uśmiercić i przenieść do Nieba. A tego nikt nie chce na ziemi... wolimy żyć, cierpieć i umierać jak się trafi i od kogo się trafi... Jakieś szaleństwo! „Wszystko co się urodziło, musi umrzeć” - słowa Ojca Pio. No to jeden problem mamy

już z głowy.

Stary Testament dla żydów, to ich program wyborczy na całe pokolenia. Zbiór bajek i plotek, trochę różnej wiedzy skopiowanej z Sumeru. Nawet byli tak bezczelni, że przepisali prawie słowo w słowo historię Noego o Arce. Różnica była, że w Sumerze był dom i inne imię, a tu arka. Do dziś jadą na tej opowieści o potopie. Do dziś ich program wyborczy ST, działa na całym świecie. Judaizm rządzi całym światem. Szczególnie w Banku Centralnym USA. Dla nich najważniejsze jest prawo, medycyna, sadownictwo, sztuka, media. Tam osadzili swoich wybrańców, do szerzenia wrzawy na świecie, liberalizmu, ateizmu, homo-niewiadomo, i wszelkiej maści głupot, co utrudniają ludziom życie na planecie. Dlatego Ojciec Pio powiedział mi: „O Starym Testamencie już dawno powinno się zapomnieć”. 20 lat temu o Polsce, bo pytałem Ojca Pio o rządzących, odpowiedział: „cały czas rządzi żydo-komuna”. Polacy na boku. I chyba tak jest do dziś. Boją się dobrych i mocnych Lechitów. Kiedyś odzyskamy Polskę. A patriotyzmem stanie się prawdziwa Miłość, a nie rytuały i niemoralne poglądy.

Jezus, idealny człowiek drogowskaz dla aniołów uwikłanych w małostkowość życia w Galaktykach, na planetach. Powiedziano o Nim: „przeszedł przez ziemie dobrze czyniąc”. Dodam, - przeszedł przez wiele planet podobnych do ziemi, i na nich nawoływał do wielkiej miłości. To powiedziała mi Fula Horak.

Na Ziemi każdy ma przynajmniej jednego pewnego wroga. Jest nim nasze ciało. Walka z nim toczy się całe życie i trzeba łaski, by je znieść. Mało kto o tę łaskę się modli. Lecz z drugiej strony, jeśli nie umiesz kochać swego ciała, nie będziesz umiał kochać duszy. Kierunek biegnie - przez ciało do duszy. „Ciało to taki osiołek, którego trzeba cały czas popychać do przodu” - słowa Ojca Pio.

Kiedyś spytałem Ojca Pio o dzieje Marylin Monroe, gdzie ona po tylu latach jest? Odpowiedział: „już dawno jest w Niebie, bo bardzo kochała”.

Bóg umie i lubi żartować, ale nie sądzmy znowu, że dla żartu sprawił iż żyjemy na tej pięknej i jednocześnie biednej Ziemi. To wyższa filozofia bytu. Bóg byle czego nie stwarzał. Czy zawieszający się i ograniczony Windows lub Android, jest dziełem Boga? To ludzki wymysł. Tak samo jest z tym kompromitującym wszystkich naukowców anielskich – światem. To ich wymysł. DNA i RNA - to czysta nauka upadłych aniołów. Nie ma się czym cieszyć. Owocem ich nauki jest nieustanne cierpienie, zamachy, wojny, katastrofy i straszna śmierć. Pamiętajmy, wszechświat to produkt nauki, podobnie jak komputery. Dzieło zwane Wszechświaty – to najniższy poziom wiedzy i nauki, jaki można sobie wyobrazić. Trzeba zobaczyć Niebo. Będzie się miało porównanie. Przypomnijmy sobie w końcu jak było w Oryginale, a nie powielajmy naukowych standardów i patentów na śmierć i zniszczenie.

Są tylko dwie modlitwy: „Ojcze Nasz i Zdrowaś Mario, które pochodzą nie z ziemi, a z wyższych sfer” (trochę je już pozmieniano) - tak powiedział Ojciec Pio. Można przynajmniej raz dziennie je odmówić, aby pamiętać o kierunku w jakim powinniśmy podążać jako kosmici, aniołowie - w końcu ludzie, dusze po poważnych przejściach w przeszłości nim staliśmy się materialnymi istotami. Te dwie modlitwy w zupełności wystarczą by zaprowadzić nas do Nieba. Jednej uczył Jezus, drugą wypowiedział Archanioł Gabriel do pięknego Anioła z Nieba urodzonego na ziemi – Marii. Gabriel schodził do mnie przez Ojca Pio, i też użył słów: ”zwiastuję ci... coś tam”. Pamiętam tak powiedział. Byłem zaskoczony.

Nie każdy anioł z Nieba wytrzymuje życie na ziemi. Wytrwałość przy ideałach jest jedną z najważniejszych cech życia.

Nim człowiek stanie się bosko kochającym, wiele jeszcze z ludzkiej świadomości musi oczyścić. Przede wszystkim powinien nauczyć się myśleć poza neuronami i mózgiem. Używać dobrego serca.

Co najbardziej uzewnętrznia naszą wewnętrzną duszę w tym świecie? Inteligentne ciało, obdarzone wrażliwymi zmysłami. One są odbiciem duszy. Dlatego każdy chce pięknie wyglądać, czynić dobro, by się innym przypodobać. Ciało będzie się wdzięczyć, stroić i prężyć, aby pokazać żar swojej duszy. Wszystkie parady miłości, romantyka i zaloty - to właśnie pokazują. Warto to na nowo przemyśleć i nie gorszyć się, ale przeciwnie - zobaczyć w zewnętrzności przejaw inteligentnej i zawsze wrażliwej na rozkosz miłości - duszy. Potępienie ciała związane jest z zafałszowaniem duszy i manipulacją religijną - stworzoną na potrzeby poddaństwa, bogacenia się kościołów, no i władzy. Religie - to smutne strony życia na tej planecie. Zresztą nie tylko na tej... Bóg? Tak! Ale religie to jednak wytwór ego i umysłu, dla potrzeb głównie władzy. Imperium rzymskie upadło, i wszystko to przejął kościół, łącznie z obrządkami i bogami, nieco zmodyfikowanymi. Władza przeszła w ręce biskupów i kardynałów, sądy i wszystkie instytucje. Czy aby to nie przesada? Tego chciał Jezus? Potem się to zmieniało, ale niewiele.

## W S Z Y S T K O P R Z E M Y Ś L E Ć

Wzwyż w Jego tajemnicach  
tam gdzie środowisko jedności  
nie ma swojego końca  
w pełni zdolni do miłości



mamy odwagę pomyśleć  
o wiecznym szczęściu  
gdzie miłość czyni się boginią  
W możliwości jest piękno  
a w irracjonalności sztuka  
Odkrycie tej nadziei  
ożywia umarłych  
Z początku analizy  
rozum uporczywie przeszkadza  
lecz w intensywności ducha  
pojęcie przemienia się w smak  
a materia widziana okiem serca  
zdobywa sferę przebóstwienia  
I mimo to wszystko co przemija  
mocą rzeczywistością  
bywa początkiem wiecznego  
życia

Jesteś igłą w stogu siana - miła duszyczko, najśłodsza na świecie... Nikt Cię nie znajdzie, za dużo tego siana tutaj jest... Kto Cię wygrzebie z tych milionów źdźbeł niepotrzebnych...? Daj się odszukać... pozwól... pokochaj ideał i mów nedorzecznosci ze szczęścia... uwielbiaj niewiedzę... Proszę ... kochaj podróż poznania... zgubiłaś się duszyczko, ale jesteś...

Czy miłość ma braki? Oczywiście! I to ogromne. Gdyby jej nie miała nigdy byśmy się tu nie urodzili. Głównym powodem cierpienia i złych warunków życia na różnych planetach, jest brak miłości, niezrozumienie, pycha. Ziemia jest wyrazicielem właśnie braku miłości. Wszyscy z wszystkimi walczą. Osiągnąć szeroką miłość do wszystkich i wydostać się z kosmosu do Nieba, nie jest proste. Jedynie w Niebie jest Idealna Miłość, Wolność, Oczarowanie. I nie ma co szukać miłości w niebach zatrutych cierpieniem i pychą, bo jej tu nie znajdziemy. Mamy jedynie prześwity, że gdzieś ta miłość prawdziwa na pewno istnieje. Miłość do jednej osoby, jest miłością cząstkową. Prawdziwa miłość przejawia się najbardziej, kiedy kochamy wszystkie dusze jednakowo, jak to czyni Bóg, który jest samą Miłością. „Masz być dla wszystkich” - to mi powiedział Ojciec Pio. Często podkreślał, że trzeba kochać wszystkich jednakowo.

Życie jest grą w pocieszanie.

Pewne niedoskonałości można dopracować w niższej warstwie Nieba, ale już Nieba. - Jeśli ktoś się czuje, że jeszcze nie dokończył tu wszystkiego. Najważniejsze dostać się do Nieba, a nie tkwić w tym imperium kołchozu, czyli kosmosie materialnym.

Chociaż żyjemy dzięki Bogu, poruszamy się dzięki Niemu, cały upadły kosmos istnieje dzięki Jego sile i mądrości, to jednak Boga nie możemy tu spotkać. Nie ma takiej możliwości. Jesteśmy odcięci od Kosmosu Oryginalnego. Możesz spotkać tylko Jego upadłe dzieci i nieoryginalny kosmos stworzony przez aniołów, co wyszli poza Niebo w pradawnych czasach. Nieba prawdziwego musisz szukać sam. „Nawet nie ze swojej winy o nim nic nie wiesz. Choćbym ci wiele tłumaczył, to i tak byś wiele nie zrozumiał na razie” - tak mi Ojciec Pio powiedział jeszcze na początku rozmów. Potem dodał: „Bóg tym razem dał ci taką głowę, abyś poznał wielkie rzeczy”. No i staram się, coś pojąć. Ale zastrzegł: ”pójdiesz naturalną drogą do Boga”. Umysłem i sercem. Duchem i ciałem. I wszystkim naraz.

Bóg mieszka w takim luksusie, że nie ubrani w odpowiednie stroje (myśli, uczucia) nie są w stanie królować w Jego Pałacach. Na razie nie. Niebo jest dla nas w tej chwili nieosiągalne. Musimy się bardzo starać o miłość do wszystkich, by po śmierci stało się nam dostępne.

I nie filozofować za bardzo. Puste słowa, ani kreatywne i ładne zdania – nie zbawiają. Przeciwnie. Zamazują nam duszę.

## PRZYJĄĆ CIĘ DO SERCA

Panie

Ty chcesz powiedzieć

że doskonałość możemy osiągnąć

poprzez całkowite

oddanie się

Twojej Miłości

Chcesz powiedzieć

że uczynić to można od razu

nie wyszukując ani dróg  
ani metod  
Ty chcesz mieć ludzi  
którzy by bez ociągania -  
natychmiast przyjęli Cię  
do serca  
Taka bezpośrednia zasada  
pozwala pokonać największe  
trudności  
Nie trzeba patrzeć na  
owoce swojej pracy  
gdyż poprzez oddanie się Tobie -  
oddajemy wszystko w Twoje ręce  
Pełno jest tej miłości...

Źródło światła jest od nas daleko, a jednak chodzimy w tym świetle, poruszamy się i dzięki niemu widzimy innych ludzi. Tak też jest pomiędzy nami a Bogiem. Jest od nas daleko, ale jednocześnie chodzimy w Nim i poruszamy się, dzięki emanującej z Niego wszechobecnej mocy, która w żadnym stopniu nie zabiera nikomu ani rozumu, ani wolności. Jednakże w upadłych światach, ograniczono nasz rozum i widzenie. Struktura DNA, i wszystkie inne energie ciała, skutecznie blokują poznanie. „Zmysły zasłaniają nam prawdę o świecie oryginalnym” - słowa Ojca Pio. Widzimy tylko ten. Pełne widzenie zmysłami oryginalnego ciała przysługuje jedynie w Niebie. Więc trzeba tam wejść. Jesteśmy na drodze pełnej wybojów i niepamięci. Mimo to musimy tam podążać, gdzie jest nasze wieczne życie.

Ciało jest naszą czapą niepamięci, celowo wyprodukowaną przez zabawnych inżynierów, medyków kosmosu. Ciałem ścisnęli nam duszę. I od tej pory nic nie wiemy o życiu. Bardzo ciężko cokolwiek poznać, poza oczami, słuchem i pseudo intelektem – praktycznie nic. Żyjemy w kompletnej ciemności. Pomimo ogromnych bibliotek, jakie na planecie istnieją. Mało wiemy i nic nie widzimy. Chociaż oczy mamy otwarte a umysł chłonny. I dalej nic z tego. „Mają oczy i nie wiedzą, mają uszy a nie słyszą” - to słowa Jezusa.

Będą wielkie zmiany w świecie. Prawdziwa rewolucja duchowa. Czas nadchodzi. Dzwon został rozkołysany. Niedługo już go usłyszymy. Polska jest najważniejsza w tej chwili na naszej Planecie.

Lechici, Słowianie, Polacy - utrzymali w sobie wartości. Poza tym rodzą się w niej obecnie szczególne dusze..., wielkie inteligencje. Pokażą nam najlepszą drogę do dobrobytu duszy.

Bóg poprzez stworzoną przez aniołów upadłych naturę, (my jesteśmy tymi upadłymi aniołami), przemawia do nas bezpośrednio w mistyczny sposób, sam jednak mieszka w światłości niedostępnej, nie mamy kontaktu z Bogiem. Nikt go nie słyszy, nie widzi i z Nim nie może bezpośrednio rozmawiać. Pocieszamy się tym, że wierzymy iż Bóg o nas dba i pamięta. Mimo wszystko jest to prawdą. On o nas pamięta, jak Matka o swoich dzieciach. Ale kiedyś tupnęliśmy nogą. Odeszliśmy. A pomimo to, „On podał pierwszy rękę” - słowa Ojca Pio, gdyż Matka i Ojciec nie potrafią inaczej. „Na ziemi Boga nikt nigdy nie widział, ja też nie widziałem” - słowa Ojca Pio.

Jeśli dobrze poprowadzimy swoje rozważania, dokonując różnego rodzaju porównań, przekonamy się, że sama natura da nam sporo wiedzy o Panu Bogu. Nikt jednak takiej wiedzy nie kompletuje, przynajmniej nie robi się tego w powszechnych kręgach społecznych, co niestety bardzo zubaża ludzi w wiedzy o Bogu. Natomiast uruchamia się inne koncepcyjne myślenie – aroganckie, gdzie o Bogu ani słowa. Na tym polega właśnie fałszywe zagadnienie społeczne o sensie życia. Zło i dobro trzeba zdefiniować, opierając je o przyczyny i skutki, dzisiaj i kiedyś na początku czasów. Trudne? Oczywiście, że trudne. Dlatego nadal potrzebujemy wiary i mistyki, gdyż wiedza jeszcze się nie sprawdziła w tej dziedzinie. Posiada za wąski zakres rozpoznania „atomów” duchowych.

Badania duchowe zawsze są prowadzone przez aniołów-ludzi i inne rasy kosmosu. Każda dusza, po upadku musi być filozofem z przymusu natury w jaką wpadła. Jak w sidła. Musi więc się zastanawiać nad życiem i jego sensem. Musi wierzyć, lub być ateistyczną, albo obojętną na wszystko. Każda postawa i tak ostatecznie zaprowadzi do Boga. Boga na pewno w tym świecie nikt nie zobaczy. Więc każdy musi się silić, by się do Niego samemu doprowadzić, niezależnie co się robi i jaką drogą idzie. Zobaczmy, natura by mogła funkcjonować musi być drapieżna, zjadać samą siebie, przemiałać ciała, rozsiewając wkoło śmierć. Bóg nie jest Bogiem śmierci, ale wieczności. A co nas spotyka? Narodziny i śmierć. Dlatego każdy musi filozofować, aby tę zagwozdkę umieć sobie wytłumaczyć, nie zważając na żadne autorytety, bo one też nic nie wiedzą i również umierają. Szacunek należy się Jezusowi, bo te sprawy umiał sobie przemyśleć. I pokazać kierunek palcem do góry, poza te światy.

Jeśli ktoś dokona w sobie porównawczej myśli naukowej, a każdy jest naukowcem o wiele większym niż ci z dyplomami o fizyce i chemii – oni nic nie wiedzą, produkują np. szampony co trują, leki co nas wykańczają. Ani jeden lek nie jest trafiony w chorobę. Każdy ludzki lek atakuje cały organizm. Leki np. na nadciśnienie powinny być zabronione. Ciśnienie można regulować naturalnymi środkami, np. zmielonymi skorupkami jaj w młynku do kawy. Poza tym wystarczy spytać nasze prababcie jak one się leczyły i czym, jak jadły. Winą zawsze jest złe odżywianie, zwłaszcza to amerykańskie, francuskie, niemieckie, które zalega nasze płuکی od 25 lat. A jeszcze się

szykuje umowa żywieniowa USA - UE, gdzie głównie amerykańskie i niemieckie korporacje będą czerpały ogromne zyski z trucizn podawanych ludziom - to będzie całkowita katastrofa zdrowotna. Nie wolno się na tę umowę TTIP zgodzić. Kategorycznie NIE!!!

Ostatecznie to Bóg jest jedyną siłą podtrzymującą wszelkie życie upadłe i życie w Niebiosach. Bóg jest sprawcą wszystkiego, i zła i dobra, gdyż dostarcza wolnej energii duszom. One decydują co chcą zrobić. A więc należy zacząć poważnie wierzyć w to, co On nam mówi za pomocą natchnień filozoficznych, mistycznych. Wszelka moc i wiedza na każdy temat zawarta jest w Bogu. Kto w Niego wierzy, może w Nim to wszystko osiągnąć. Trzeba myśleć i analizować skutki i przyczyny. Ale nie posądzajmy Boga, że to niby On stworzył zło. Nie! On dał wolną wolę wszystkim w Niebie, by byli niezależnymi kreatorami swojego osobistego nieba. Niektórzy poszli za daleko i stworzyli kreaturę – kosmos materialny. W którym teraz żyjemy. Wplątaliśmy się. Trzeba to zrozumieć i uciekać stąd do pradawnych Pałaców w Niebie. Tam jest jedynie bezpiecznie. Jezus tak samo to sugerował. Bezpieczeństwa w kosmosie nie znajdziemy. „Już w przyszłym pokoleniu, będą uderzały w ziemię duże meteoryty. Stanie się niebezpiecznie. Ty tego nie doczekasz” - słowa Ojca Pio. Ten ostatni meteoryt jaki leciał nad Rosją został zestrzelony, dlatego eksplodował. Meteoryty nie eksplodują w powietrzu. Warto to wiedzieć. Płoną i uderzają w ziemię.

To, co poznajemy a potem opisujemy ma ogromny sens. Być może tego jeszcze nie dostrzegamy. Najbardziej produktywni w poznaniu są ludzie niewykształceni i prości. Oni wiedzą najwięcej. Nie piszą, nawet nie przekazują swoich doświadczeń, bo nie potrafią. Intelkt to ułuda!!! Na tym polega główna manipulacja kosmiczna. Siłą zła jest intelekt, który coraz bardziej jest agresywny i krwiożerczy. Ego fałszywe (nie to prawdziwe) bazuje na Intelkcie głównie. Dlatego trzeba z ostrożnością używać myśli, wzorów chemicznych, matematycznych, bo można nimi zabić i ciało i zarysować świadomość duszy. W słowach jest najpotężniejsza moc i wszelka zmiana. Czasem jedno zdanie może uratować cały kraj, a innym razem odwrotnie, zniszczyć go mentalnie i ekonomicznie. „Przez jednego człowieka może upaść cały naród” - słowa Ojca Pio. Taka jest moc władzy.

Pragnienia nie są wymysłem losu czy pyłu kosmicznego, ani polityków, ani naukowców, odkrywców lub psychologów. Dusza pragnie, a ona pochodzi bezpośrednio od Boga. Lecz pragnienia uległy pewnej zmianie, kiedy wyszliśmy z Nieba. Na tyle się zmieniły, że nie możemy sobie przypomnieć jak było w Niebie. Manipulacja polityki śmierci wszystkich cywilizacji anielskich w Kosmosie, zrobiła swoje. Zepsuli nam wolność i pragnienia. Dopiero romantyzm i mistyka nieco przywraca nam blask Nieba. Warto w tym kierunku iść. To nasza nadzieja na przyszłość.

Szczęście jest porządkiem Boga. Tutaj mamy zaledwie załączek tej wiecznej gry. W Kosmosie szczęście jest nieudane, i wszystkie istoty, które opuściły Niebo, już do tego dochodzą. Im więcej cierpienia, tym wyraźniej to widzimy. Im szybciej nasze ciało niedomaga i starzeje się - tym więcej

na ten temat do nas dociera. Cierpienie i czas przemijający, można bardzo skrupulatnie wykorzystać, aby przypomnieć sobie wieczne Niebo. I za Nim zatęsknić. Tęsknota, każdego przeniesie do Nieba. Nawet nic nie musi się robić, wystarczy tęsknić, chcieć. Tęsknota jest wyższą formą modlitwy do Boga.

W poszukiwaniu szczęścia nasze myśli przebiegają we wszystkich kierunkach. Przebijają śmierć i narodziny, świadomość i podświadomość, aby sięgnąć w końcu po serce Boga, mieszkające w nas. Czasem trzeba miliona lat, aby odnaleźć Serce Boga.

## T W E P L O N Y

Panie nie na jeden dzień  
siejesz ziarno ale na czasy na wieki  
Siejesz pomimo gradu grzechu  
zawiei i wojen  
W mroku w blaskach słońca i poprzez mgły  
Wieczna jest Twa Miłość Panie  
Umęczonym potem wydobyte Twe plony  
Mądrość Twa nie milczy  
jest ponad miary  
Zobaczymy ją kiedy syntez  
ulecą mary kiedy śmierć i grób - życie ożywi  
Kiedy otchłań mówić i tęsknić  
pocznie kiedy duchy umęczone  
wczorajszym dniem zacząną z żalem  
powracać na łono boskości  
Już porywa wszystkich wizja  
wniebowzięcia  
Już czasów trwanie  
zrodziło słowo nadziei  
Jeśli powiesz światu co ma przyjść -

przyjdzie zmartwychwstanie  
z wiecznego milczenia  
Nie wyschnie już ta głębina  
Bo sam jak promień błyszczący  
duch w jasności świętej  
Myśląc łzy czuje się w oczach niby jeziora  
Ślesz pozdrowienia ponad  
otchłanie ciemne  
Pędzę na duszy do krain  
szczęścia - włada mną uczucie  
nieprzemijające  
Bo Ty Panie  
siejesz swe ziarno na wieki

W tym życiu zawsze stanie coś na przeszkodzie, dlatego ludzie duchowi myślą bardzo górnolotnie o sprawach ziemskich, wiedząc o tym, że niewiele one dają duszy pragnącej więcej. Najczęściej, gdy dusza całą sobą angażuje się w świat przemijający, marnuje kolejne życie. Piękno tego świata przyciąga dusze, wabi je do tego pseudo nieba. Bez refleksji i analizy życia, nie przeskoczymy w wyższy świat. Aniołowie naszego pokroju, zaraz po śmierci przekonywać nas będą iż życie na planetach jest wyjątkową łaską daną od Boga. Co oczywiście nie jest prawdą. Dajemy się przekonać. I rodzimy się ponownie. Wolność istnieje również po śmierci, i karma nie ma tu nic do powiedzenia. Wolność i świadomość duszy decyduje o kolejach naszego życia nawet po śmierci ciała. Co chcemy, to mamy.

Nie wiemy wszystkiego o życiu, oczywiście z własnej pradawnej winy, bo tak w sferze wolności zdecydowaliśmy. Rodzą się więc błędy, a z błędów cierpienia. Z cierpień rezygnacja, a od niej już krok do rozpacz i nienawiści. Trzeba więc ogromnej czujności, aby zostać wiernym idei wiecznego szczęścia, idei miłości bliźniego, ufności Bogu, który nie chce naruszać naszej suwerenności i wolności, pod żadną postacią. Prawa galaktyk, zachwianej energii, niedoskonałego ubrania duszy, to wyłącznie sprawa naszego wyboru, a nie Woli Boga. On czegoś takiego nie zaproponował nikomu.

Każdy chce być szczęśliwy i rozkoszny. Wszystkich aniołów do tego szczęścia pociąga. To sprawa Ducha. Jeśli w Bogu usadowimy swoje tęsknoty i pragnienia – wszystkie się spełnią, co do joty.

Bajki dopiero przed nami. A wiecznie fałszowana historia za nami. Na szczęście.

W każdej tezie istnieje szereg elementów nieodkrytych. Dlatego dokąd będzie istniał świat materialny, nauka i technika podlegać będzie procesom ulepszania i różnorodnej modernizacji. Nikt nie może stwierdzić, że poznał prawdę. Hipotetycznie tak, ze względu na to, że wierzy w Boga, który jest Wszechwiedzą. „Nawet w Niebie Aniołowie nie wiedzą wszystkiego, a co dopiero śmiertelny człowiek?” - słowa Ojca Pio.

Człowiek ma w sobie ogromne poczucie niezależności. Jest to święte poczucie. Ale istnieje też zjawisko niekorzystne. Jest nim źle interpretowana niezależność, gdzie pycha i bezwzględna samowystarczalność jest jej motorem. Owocem może być narzucanie się, przekonywanie wyłącznie do swoich racji, brak miłosierdzia w sercu, niechęć do akceptowania cech innych.

Realność kończy się z chwilą poważnej choroby lub śmierci. Świat doczesny przestaje być już ważny. Zaczyna się sen o wieczności.

Nie zabrzmiałoby przesadnie mówiąc, że należy szukać prawdziwej radości w prawdziwej miłości. Wszystko poza tym, nie zadowoli duszy. Miłość prawdziwą można mieć stale i do wszystkiego. Tej prawdziwości, jednak trzeba stale szukać. Nic nie jest tu dane na stałe. Gra jakby w ciociu babkę. Ale na tym polega zbawienie, zdobywanie miłości i wiedzy duchowej.

## W D Z I E L E U S T A W

Nowelizowanie ustaw

wciąż kulejących i nieudolnych

jakie zrodziła zwyrodniała myśl ludzka

jest w poziomie korelacji odrodzenia

lecz jednak sugeruje zły współczynnik

ważących się losów osobowego rozsądku

Sprzeczności otoczone swoistym

powabem cieszą się względami

uczuciowej więzi

Nie dochodzą jednak do badań



w spokoju nad szerokościami  
możliwości -  
przeciwnie  
wściekłością i rozwichrzeniem  
gwałcą opór prawdziwej myśli  
Że silny jest przykład łakomstwa  
wiemy z urazów jakie sprawia korozja  
najdroższych miłości własnych  
Kategorie znajomości ducha  
bogactwa słów -  
umożliwiają odczytać  
grzmiące argumenty  
w jaki sposób szukamy  
swojego pożytku  
Magazyny korzyści  
szczególnie finansowych  
krążą w naczyniach glinianych  
promując mieszkańców globu  
w pozycje społeczne bez poznania  
najgłębszych praw

Nie ma prawdy obiektywnej, jedynie subiektywna. Dlatego osądzamy i kłócimy się o słowa, myśli i natchnienia. Gdyby istniała prawda obiektywna na ziemi, nikt by się nie obrażał i nie wypominał sobie. Poglądy świadczą o tym, że nie ma prawdy obiektywnej w Galaktyce. Racje nic nam nie pomogą. Cóż z tego, że masz swoją selektywną rację, dla celów osobistych wyhodowaną? Złościsz się dla swoich racji uformowanych środowiskiem. Warto? Nie warto. Trzeba nauczyć się widzieć dobro. Opozycja w rządzących, a rządzący w opozycji. Nie można być totalną opozycją i nie można być dyktatorem. To oczywiste. Miłość powinna łączyć wszystkich, ale najtrudniej jest właśnie o nią. Po to przyszedł Jezus, aby to powiedzieć i jej uczyć. Proponował i przekonywał: „miłujcie swoich nieprzyjaciół”. I ja się z tym stwierdzenie w pełni zgadzam. „I co z tego, że masz rację? Wykonuj to co ci każą, ale myśl po swojemu” - słowa Ojca Pio.

Człowiek sam z siebie nie jest zadowolony, dlatego ma pretensje do innych, i rzuca się na nich. Chce ich ustawić, zmienić im poglądy, a nawet czasem pobić. „Nieraz się pięść zaciska, ty jednak otwieraj dłoń” - słowa Ojca Pio.

Religia zabija ludzi, tak samo jak polityka i świeckość. One się niczym nie różnią, ponieważ my jesteśmy ich wyrazicielami. Jeśli jest coś złego – to jest to naszym produktem niewiedzy. W galaktyce nie da się odłączyć duszy od ułomnego ciała, na które dusza umysłowo jest zdana. Polityka, duchowość, gotowanie zupy, itd... to czynności duszy-świadomości. Nie da się tego rozdzielić. Państwo, Naród, struktury natowskie czy inne, gospodarcze, ekonomiczne, wreszcie wojny - są wyrazem naszych myśli – duszy. Wszystko co robimy, czego pragniemy, jak się zachowujemy, w co się ubieramy i kogo lubimy - jest wyrazem naszej duszy. Kościół choćby chciał inaczej, zawsze będzie polityczny. W Niebie już tych problemów nie ma. Chociaż dopóki ostatni anioł-kosmita nie powróci do Nieba, są siły wojskowe, które chronią wejścia do Bram Nieba, aby kosmiczne, diabelskie jeszcze cywilizacje, nie dostały się Tam i nie narozrabiały. Święty Michał Archanioł to jeden z wojskowych przywódców, co pomaga ludziom i chroni Niebo przed napaściami. Co dzień dogląda ziemi, ale się nie wtrąca, bo nie zagrażamy społeczności Nieba z naszymi możliwościami. Inne zdolniejsze od nas, ale wściekłe cywilizacje takie próby podejmują. Gdy wszechświat się skończy i wszyscy jak jeden kosmita-anioł, znajdą się w Niebie, wojska nie będą już potrzebne, ani żadna duchowa, zbawienna polityka Nieba. Będzie tylko Miłość, Bajka, i Rozkosz.. Bez najmniejszych obaw i strachu.

Nawet dobroczynna bezinteresowność może stać się elementem problemów duchowych ograniczeń. Ci, którzy odrodzili się wewnętrznie i zmądrzeli w życiu duchowym, nie mogą zajmować się tylko działalnością zewnętrzną. Lepiej jest po cichu kontynuować swoje duchowe zajęcia. Ludzie obojętni, czujący pogardę dla spraw duchowych nie są w stanie ocenić zajęć mentalnych czynionych w świadomości Boga. Nic nie trzeba robić, wystarczy myśleć i czuć. To zbawia. Czyn to najniższa wibracja.

To, że Chrystus został Bogiem to nie zależało od Boga, ale od upadającego Cesarstwa Rzymskiego, które bogów miało do wyboru do koloru i musieli zrobić Chrystusa Jedyne Boga, aby utrzymać swoją władzę i przenieść ją na lud w postaci nowej sekty religijnej. To proste. Historia o tym opowiada.

Na początku Ociec Pio zawsze mówił mi tak jak mówił kościół, że Chrystus jest Bogiem. Po latach zmieniał tę decyzję i na końcu mi powiedział, kiedyś dowiesz się kim naprawdę był Chrystus. Dziś już wiem. Tylko katolicy uważają go za Boga. Islam i inne religie tylko za proroka i anioła. Żył na wielu planetach.

O tym wszystkim co ja piszę, Jan Paweł II wiedział, bo też miał rozmowy z Ojcem Pio. Ale postanowił milczeć. Pewnie miałby ogromne kłopoty przez to. Ja jestem odważny. Nawet św. Michał Archanioł, kiedy przyszedł do mnie, powiedział: "jesteś odważnym rycerzem". I w prezencie: „przynoszę ci siedem mieczy”. Pomyślałem, ale będzie jatka...7 mieczy? ha ha. Przez tę odwagę też miałem kłopoty, ale nigdy się nie poddałem. Jan Paweł zmiękł. Jak wielu innych co rozmawiali z Ojcem Pio. Ale miał zasługę - zrobił z Ojca Pio świętego. Kiedy zapytałem o to Ojca Pio. Powiedział: „wcale mi na tym nie zależało” i uśmiechnął się. Jan Paweł, tak na ludowo głosił tradycyjny przekaz. To mnie nie satysfakcjonowało. Żaliłem się do Ojca Pio o to. A Ojciec odrzekł: ”gdybyś ty był papieżem inaczej byś mówił”. Na pewno by tak było.

Przeznaczeniem każdego człowieka jest odnalezienie prawdziwego szczęścia. Innego celu nie ma. Wszystkie inne są samymi cierpieniami. Innymi słowy, aniołowie co wyszli kiedyś z Nieba, czyli my, rodzą się na różnych ziemiach, w tym i naszej, aby pomimo ograniczeń odnaleźć Wieczne Królestwo Niebieskie. Wskutek tego człowiek duchowy podejmuje wszelkie ryzyko, aby zbliżyć się do ateistów, ignorantów, bluźnierców, pijaków, polityków, ludzi religijnych, naukowców, lekarzy, filozofów, itd... próbując zaangażować ich w pracę duchową. Ta praca jest bezwzględnie potrzebna ludzkiej istocie. Nauka jednania, nauka poszukiwań duchowych jest bardzo ważna. Najistotniejsza! Bo może się stać i tak, że gdy przyzwyczaisz się do piękna i atrakcji tego materialnego świata, nawet wołami cię od niego nie odciągną. I po śmierci znów ci się będzie wydawało, że Kosmos jest rajem, pomimo iż w nim sama śmierć króluje i wojny. Dlatego tak ważna jest miłość i przyjemność, szukanie jej coraz okazalszej, aż doprowadzi ona do Nieba wiecznego. Bez przyjemności refleksyjnej i miłości od serca, nie można iść prawidłową drogą do życia wiecznego. Bez refleksji i przemyśleń, zawsze wrócimy w to samo miejsce po śmierci, gdzie wcześniej byliśmy. Zmienia się tylko warunki cierpienia.

Najważniejsza nauka świata powinna być zawsze skupiona na miłości i z niej wypływających korzyści. Czyli na ostatecznym poznaniu i kosztowaniu Boga. Całkowicie oddać się Bogu można poprzez pracę nad sobą i przyjęciu bardzo tolerancyjnej postawy wobec inaczej myślących. Przykazanie Miłości nie zwalnia jednak od pewnego rodzaju dyscypliny. Ludzie uzależnionego serca od świata, nie wypróbowanej wiary, opierają się poznawaniu. Sposób doskonalenia się w poznaniu Boga jest trudny, niemniej jednak konieczny. Człowiek nie może być szczęśliwy dopóki nie podporządkuje się Pełni Istnienia. Nie ma innej alternatywy. Świat ludzkich doznań i wrażeń, nawet bardzo pozytywnych, nie zastąpi Boga i Jego wspaniałego Nieba. Tylko On może napełnić nasze serce wszelką upragnioną przyjemnością i radością, jakiej najgłębiej potrzebujemy. W końcu to On wpisał nam w duszę „spazmy i orgazmy duchowe, przenoszone nawet na ciało”. Św. Teresa z Avila, moja opiekunka umysłu, pisała: „siostry baczcie na siebie podczas medytacji, bo ciało też może doznać rozkoszy”. Niezależna świadomość nasza, uczucia miłości jakie mamy w sobie - są Boga dziełem, a nie cierpiętniczej natury.

## CHCĘ TYLKO MIŁOŚCI

Jak struna napięta -  
dźwięczysz w mych myślach  
Jak kwiat nigdy niedotykany -  
pieści Cię me uczucie  
Widzę czarujące Twe uśmiechy  
niepojęte melodie  
słyszę w Twych oczach  
Mnie samemu nieogarnione poczucie  
Święta przyjemność  
ubiera nas sama -  
żywi poi i śpiewa  
poezja ta z Nieba  
Moc tu czysta wypieszczona  
matczyną dłonią utkana  
Pragnę z miłości  
nie z niskiej pobudki  
Dźwięki to bezcielesne zaświatowe  
Kolorowych odczuć to krynica  
Nowy świat oglądam w Tobie  
Oto boskie odbicie  
rzucone na wieczność  
Słońca najpiękniejsze  
w źrenicach Twych płoną  
Zaślepić?  
Nie!  
Olśnić tylko mogą  
Nieskończona jest harmonia

Wszelchwiecznej Miłości

Nic w niej nie musisz -

tylko chcesz

Wszystkie nasze poglądy i umiejętności wskazują na to, że naszą wewnętrzną konstytucją jest służba. Obojętnie czy wyrastamy z korzenia subiektywizmu, czy z korzenia obiektywizmu. Jest to niezależne od walut, bogactwa czy biedy. Naszym nastawieniem podświadomym jest chęć służby. Jedni chcą służyć dla korzyści osobistych, by móc czerpać ze służby innych, a inni służą dla dobrych obyczajów, a jeszcze inni są do tej służby zmuszani przez prawa. Ale mimo tego, choć naszą koncepcją jest służba, i nieraz wykonujemy ją dobrze, to i tak nie jesteśmy z niej do końca zadowoleni. Kosmici zdecydowali, aby im służyć. Zaskoczyli nas swoją technologią, a my ulegliśmy. Oddanie Bogu, to się tylko liczy.

Nic nie przychodzi łatwo w życiu. Ponosimy ogromne ciężary i nosimy w sobie różne odpowiedzialności, a nie wszystko się udaje. W naszym rozwoju ekonomicznym, społecznym, oświatowym, politycznym, nawet religijnym, istnieje frustracja, zawiniona lub nie. Jednak powinniśmy wznosić siebie ponad dualizm i prywatę, a nawet ponad altruizm i służbę. Nie jest to proste przedsięwzięcie. Jezus nie obiecywał zaraz złotych gór. Spokojnie. Osiągniemy wszystko, ale trzeba analizy i spokoju. Krytykować i przebaczać. „Mieć ostre widzenie” - słowa Ojca Pio. Czasem wkurzać się i być miłosiernym. Wprowadzać pokój, a jednocześnie trzymać w ręku miecz. Tak jest strukturalnie zaprojektowany świat przez nieudaczników kosmosu. Musimy być silni. „Damy radę”. I prości jak gołąbki, a zwinni jak węże.

Materialistyczni naukowcy, politycy... biorą to za pewnik, że jedynie poprzez walkę klas można zrealizować sprawiedliwość i zdrowy patriotyzm. Nie ma bardziej wypaczonego poglądu. Sprawiedliwość sama z siebie wyklucza jakąkolwiek walkę, przemoc moralną lub klasową, etniczną. Przeciwnie, ona to jest uległością, miłosierdziem, wyrozumieniem i tolerancją. Tylko materialistyczna sprawiedliwość jest bezwzględna, bo jest oparta nie na miłości lecz na matematycznym prawie kaduka, wymyślanym przez egoizm. Są to wielkie subtelności w wielkich nieporozumieniach i błędach. Kłamstwo bywa bardzo precyzyjne w swej logice. Kto to widzi, szybciej pozna Boga. Jezus: "Starajcie się naprzód o królestwo /Boga/ i o Jego Sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane." (Ew.Mateusza 6:33)

Dla egoistycznych celów można się nawet posłużyć wiarą w Boga, ale ta wiara nie ma mocy.

Pragnienie świętości musi być czyste i od serca. Na ogół okupione jest ono cierpieniem, gdyż na ziemiach w kosmosie, bez cierpienia się nie można obejść. Sama natura wywołuje cierpienie. A

człowiek go powieła. Musimy zatem być święci w cierpieniu. Jezus i Maryja również odczuwali cierpienie, a byli wysłannikami z Nieba, danymi dla zmienienia ideologii religijnej. Chcieli uwolnić naród od terroru religijnego. I udało się. Idea Miłości Jezusa i Jego Mamy, trafiła na cały świat. Historia dużo namieszała z tą świętą Rodziną, ale i tak jest dobrze. Zawsze można rozczytywać myśli Jezusa (one krążą w kosmosie), zwłaszcza te nie spisane, nie sfalszowane przez kapłanów.

Różne są płaszczyzny postrzegania zjawisk w świecie. Jak długo on już istnieje, nie udało się nikomu do tej pory uzyskać jednolitego poglądu na złożoną strukturę świata. Wciąż obowiązuje tajemnica. Ale np. Ojciec Pio znał tajemnice materii. Bilokował się, znał wszystkie języki, bez uczenia się ich..., itd. Jednak można... Ale dodał:” ludzkość nie pamięta początków”.

Miłość myśli inaczej. Ona jest na tyle szalona, że nie patrzy na stratę, przykładem jest Jezus na krzyżu, godzący się na śmierć w imię miłości do człowieka. Dziś jest tak, że w imię pozornej miłości walczy się przeciw miłości. Głównym winowajcą jest oczywiście niewiedza z zakresu sensu działania życia. Główną tendencją fałszywej wiedzy, jaką mają wierzący i ateści, jest dostosowanie się do wszystkich szczerbli przeobrażeń zachodzących w świecie, w życiu społecznym i kulturalnym. Oczywiście bezkrytycznie, ślepo według przejawów i potrzeb świata. Państwo totalitarnej niemoralności, której motorem jest wolność i siła „nowoczesnej” demokracji, agresja, niewiedza umysłowa i uczuciowa - to klęska każdej duszy, która bardzo łatwo uczy się tego rodzaju obrazu rzeczywistości. A świat dobra i miłości jest całkiem inny.

Każda wiedza wymaga interpretacji, ale i zarówno o interpretacji wymagana jest informacja, jakie ona może przynieść skutki. Wiedza ludzka, kosmiczna straszliwie jest zagmatwana, i wciąż modyfikowana, zmieniana. Często wykorzystywana do produkcji trucizn przeciwko człowiekowi, który tą wiedzę wytworzył. Dziwne są powiązania wiedzy z człowiekiem.

## U T W Y C H S T Ó P

Panie do Twych stóp upadam  
co dnia gdzieś w dali nieznannej  
Chcę się wyrwać  
chcę zniknąć  
chcę Panie nachylić się ku  
głębinie Twojej  
Jak kropla rozpuścić się w Tobie

Panie chcę przestać istnieć  
a jednak żyć dla Ciebie  
Podziwiam Twoje stwórcze ogromy  
ale i to jest marność wobec mej niewiedzy  
Poruszamy się Panie w Tobie  
oddychamy Tobą  
a przecież sam żyjesz  
w światłości niedostępnej  
Co Cię Panie wstrzymuje  
od napełnienia mnie?  
Co wstrzymuje od napełnienia moich  
tęsknot i oczekiwań?  
Istota ma ginie bez Ciebie  
Płynę często krainami wspomnień  
ale to jest zbyt szybkie skoro  
mam Ciebie blisko siebie  
Duch mój jednak zmęczony  
przez różne formy i myśli  
udręczony  
Czekam...

Nie ulega wątpliwości, że czynność miłości polegająca na wykonywaniu dobra dla wszystkich w imię Miłości, jest lepsza niż wszystkie mechanizmy psychologii, parapsychologii i ludzkiej sprawiedliwości. Miłość opowiada wyłącznie o dobru, bez względu na trudności. Ludzka egocentryczna sprawiedliwość, domaga się typowej rzeczy: posiadania bez względu na skutki, dóbr moralnych i materialnych, wynikających z geograficznych, historycznych, religijnych, społecznych, politycznych uwarunkowań, a to nie jest sprawiedliwe. Zdała by się jakaś zmiana w sposobie myślenia na przyszłość. W imię Miłości - Braterstwo Narodów? Coś koło tego...

Ludzkie poszukiwawcze penetracje zajmują się właściwie wszystkimi dziedzinami życia. Nie znaczy to, że nauczysz się poprzez wysiłek i odnajdywanie różnych prawidłowości, człowiek się czegoś nauczy dla duszy. Ludzki umysł uwikłany w patenty, piśmiennictwo, politykę, karierę,

przywództwo, zabawę zwaną szefostwo, i inne sprawy, nawet pozorne działania religijne - wcale nie jest lepszy od owadów, które też poznają i walczą na swój sposób. Śpią, jedzą i dokonują rozmnażania się jak człowiek. Dla owadów czas życia zamyka się w godzinach lub dniach, u człowieka w latach. Predyspozycje ciała owadów oraz zwierząt są nieco odmienne od ludzkich, ale człowiek nie docieka swych praw duchowych i przez to niczym nie różni się np. od małpy. Małpa skacze po drzewach, a my tworzymy np. wydziały filozoficzne, po których też skaczemy jak ogłupiali, nie wiedząc na której gałęzi filozofii znajdziemy lepszy owoc. Tak jest i w innych dziedzinach. Pokora i jeszcze głębsze obserwacje, by się przydały dla człowieka.

Żeby uspokoić. Jan Paweł II jest w Niebie, Kardynał Wyszyński tak samo. K. Wyszyńskiemu brakowało miesiąc po śmierci, bo tam było trochę pychy, więc zrobił poprawki, nakładki i udało się. Dodam, że Kardynał Wyszyński też rozmawiał z Ojcem Pio, w Krakowie. Ojciec Pio mi powiedział, kiedy jeszcze Jan Paweł żył i był już starszy: „On już ma kontakt bezpośredni z zaświatami”. Tak mi dosłownie powiedział Ojciec Pio.

Jeśli ci się uda w ciągu dnia choć jeden raz być logicznie tolerancyjnym, choć jeden raz komuś nie odmówić, to będzie twoje wielkie zadowolenie i zwycięstwo. Choć jeden raz wysłuchać opozycji wobec siebie, mając w cichości swoje zdanie, pokażesz życzliwość i zrozumienie dla przekonania innych - to będzie twój wielki sukces duchowy. „Myśl po swojemu i rób po swojemu, ale wysłuchać trzeba każdego” - słowa Ojca Pio do mnie. A nóż czegoś się nauczysz dodatkowo?

Wszystkie wysiłki trzeba skupić w tym kierunku, żeby stać się miłością. Partie nie mają takich celów. Dlatego trzeba je krytykować za walkę o władzę i czysty materializm filozoficzny i praktyczny. Będąc katolikiem można być największym materialistą na świecie. Mafie tak działają, nawet w Watykanie. Bogactwo duchowe, nie stoi w sprzeczności z technologią i polityką, bo polityk jest żywą duszą i odczuwa jak każdy. Ale idzie na ogół złą drogą. Gdzie duch Franciszka z Asyżu? Daleko w tyle. A przecież można mieć wiele i mieć ducha serdecznego dla każdego człowieka, kochającego w końcu jak my.

Światy nakładają się na siebie, ale my tego nie widzimy. Nie widzimy atomu, ani jego cząsteczek. Ten świat zasłania inny. Materia zasłania świat duchowy. Nawet najdrobniejsze cząsteczki światła, są ogromną blokadą przed światem rzeczywistym, duchowym, wiecznym. „Zmysły zasłaniają widzenie” - słowa Ojca Pio.

Okazuje się, że egoiści wyrastają tylko z jednego powodu. Tym powodem jest zlekceważenie edukacji duchowej. To pociąga za sobą negatywne skutki. Życzymy ludziom pokoju, jednakże w tym pokoju jest dużo samotności i nieprzyjaźni. Co więc powiedzieć o szkołach, ośrodkach kultury, gdzie o pracy duchowej nie można nawet pomyśleć? Jak się wydaje nikt nie przewidział, że brak



uduchowienia przyniesie takie straszne skutki. Pomyślano sobie, że postęp kulturalno-techniczny wystarczy, że myśl o zwyczajnym zaspokajaniu ludzkich potrzeb wydobędzie z człowieka najlepszy nektar. Pomyłono się! Pomyłka ta jest w skutkach nie do opisania. Z jej powodu przyniosła miliardy ofiar śmiertelnych. Brak uduchowienia, czyli innymi słowy niedobór miłości, wyzwoliło ogromne energie negatywne. Jakaż to ogromna pomyłka cywilizacji, która odrzuciła z pogardą mistykę, duchowość, boskie prawa. Co więcej, ta niebezpieczna gra nadal jest praktykowana i to w krajach wysoko uprzemysłowionych, demokratycznych.

## R E F O R M A

Prawidłowa wizja Miłości

możliwa jest wtedy

kiedy doświadczenia nasze

przystroimy uczuciem do innym

Uzdrowienie świata to wyłącznie

problem kształtowania się

prawdziwej miłości

Powszechnie jest krytykowanie

przywilejów nieodpowiednich systemów

Panie spytajmy...

skąd i dokąd płyną ustawy nieudane?

Otóż płyną one z braku odpowiedniej

wiedzy na temat sprawiedliwości i miłości

Nikt nie prowadzi dyskusji

co zrobić aby było lepiej

a jeśli dyskutują to bez miłości

bez eschatologii...

Warunkiem korzystania

na ziemi z dobrodziejstw dobra

jest niewątpliwie szczerza

czysta i częsta reforma

dyktowana dobrem wspólnym...

Wiara i reforma idą w parze

Miłość jej smakiem...

„Polska uwolni się od Rosji, dopiero wtedy, kiedy Chiny zagrożą im od tyłu” - słowa Ojca Pio.  
Lech Wałęsa gada bzdury dzisiaj. „Obalił Rząd Olszewskiego i nie wie co teraz zrobić, uniosła go pycha” - słowa Ojca Pio z tamtych czasów. I dodał jeszcze: „na kolanach będziemy odzyskiwać wolność po obaleniu rządu Olszewskiego” - słowa Ojca Pio.

Zazdrość w Niebie nie istnieje. Ona jest wynikiem złych przyzwyczajęń i niewiedzy w galaktykach – niebach alternatywnych, stworzonych w kontrze do Boga. Zazdrość pojawia się tylko w ograniczeniach materialnych. Brak pełnego poznania powoduje zazdrość i poprawność wobec głupoty, szczególnie głupoty publicznych dziennikarzy i polityków, którzy mają moc formować poprzez publiczne media, za które płacimy, słabe myśli. Trzeba więc umieć myśleć po swojemu. Koniecznie! „Nie można żyć życiem innych i być ich przedłużeniem” - słowa Ojca Pio. Każdy odpowiada za swoje chęci i nastroje.

To myśli są czynami, to uczucia są czynami i powodem wszystkiego. Nie ręce, nie fizyka jest istotna. Ale to, co wychodzi z wnętrza. Wnętrze może nas uskrzydlić, albo pogrążyć. Ciało nie ma nic do tego. Jezus dawno temu ten problem przedstawiał. Co ręce potrafią – prawie nic. Nim przyjdzie ruch ręką, najpierw jest chęć jej ruszenia. I ta chęć jest istotą. Jest najważniejszą miłością i odpowiedzialnością. Można wypominać innym błędy, złe postępowanie, mylenie się politycznie z powodu zaciemnienia umysłu, ale każdego należy traktować jednakowo – nie pozwalać sobie na nienawiść do kogokolwiek. Ponieważ wszyscy są dziećmi Boga, i Hitler i Stalin i inni, ludzie z PO i pozostałych ugrupowań. Jeśli ktoś źle prowadzi, lub prowadził sprawy narodu, należy im to wypominać, aby się nawrócili. Nie oznacza to braku miłości. Przeciwnie, powinni nam być jeszcze za to wdzięczni, że się ich napomina i krytykuje. Nawet pierwsi chrześcijanie mieli taki model postępowania... napominania i pokazywania grzechów. Nie można być tolerancyjnym bez granic wobec ludzi. Inaczej trzeba by było wypuścić najgorszych zbrodniarzy na wolność. A to oznaczało by strach i popłoch. A co robią politycy, podpisują dokumenty na różne „trutki”, a potem społeczeństwo choruje. Trzeba takich krytykować i napominać, wzywać do nawrócenia.

Dążenie do doskonałości istniało już setki tysięcy lat wcześniej na tej biednej ziemi, zagubionej w kosmosie, unoszącej się na samym końcu Drogi Mlecznej. Dążenie to istniało wcześniej niż zeszedł tu wyjątkowy Anioł z Nieba – Jezus. Chrystus, który dopełnił wiedzę o doskonałości. Zwrócił szczególnie uwagę na miłość bezinteresowną.

@Wszystkie religie w ich obecnym stanie są funta kłaków warte. Bez wojen i krwawych rzezi, nie było by ani islamu, ani chrześcijaństwa. Dlaczego o tym nie pamiętamy, i tego faktu nie nagłaśniamy? Poprawność polityczna zakazuje. Zbawienie to zupełnie coś innego, to nowe życie, wolne, wieczne w miłości, a nie w terrorze i miażdżących duszę, żydowskich czy jakichkolwiek innych prawach religijnych. Żydowski kapłani-politycy przede wszystkim, mieli takich praw tysiące (księga prawa ST) - by kontrolować ciemną ludność. Jezus wszystkie prawa żydom obalił. Zapłacił najwyższą cenę. Na koniec zrobili z niego oczywiście ofiarę, jak to na żydowskich ołtarzach się robiło. Stale tam zabijano i palono zwierzęta. Apostołowie byli żydami, chcieli zmian, lecz prawie wszystkich wymordowali. Mamy więc pamiątkę zabijania żydowskiej ofiary - Jezusa podczas każdej mszy w kościele na cześć żydowskich starotestamentowych bogów, a raczej po modyfikacjach – Boga. Idąc dalej, nawet Boga w trzech osobach. To już przekręt wiekopomny. Każdy kto się temu przeciwstawił był natychmiast rozszarpywany, palony lub nabijany na pal. Kiedy zmądrzemy wreszcie!? Oj czeka katolicyzm wielka reforma, bardzo wielka! Już się ona zaczyna.

W miłości szlachetnej nie ma cienia niedoskonałości, ponieważ w niej jest wszelka gościnność, uprzejmość, uczucie, czar, romantyczność... I nie trzeba do tego żadnej religii, wystarczy własna dusza stworzona przez Boga. Religie manipulują i każą nam jeszcze za to płacić pracą czy pieniędzmi. Ja rozumiem, że ludzie lubią się w kościołach, ale Jezus mówił całkiem o czymś innym, wewnętrznym kościele, o dobrym sercu, a nie o tym zbudowanym z chłodnej cegły kościele. To nie o ten kościół Jezusowi chodziło. Franciszek z Asyżu tak samo to rozumiał. Ale i jego pisma zmanipulowano, reguły napisał pod dyktando innych. Bolał nad tym, dlatego na koniec wyrzekł się całego zakonu, zdjął habit (worek) i umarł nago jak Jezus. Nie chciał mieć nic wspólnego z tym światem fałszu zakonnego i kościelnego.

Brak zainteresowań formami i pięknem, czyni człowieka wyjałowionym a psychicznie udręczonym. Świat trzeba znać, aby umieć tęsknić za wyższym. Duszy potrzebny jest świat, najlepiej i od zaraz kraina Niebiańska. Ale trzeba niestety czekać...

Jeśli ktoś twierdzi, że zwierzę nie myśli, ten mało wie. Zwierzę też myśli i kocha, ale na sposób swojej psychicznej struktury.

Jak by na to nie spojrzeć, chrześcijaństwo jest żydowską koncepcją światopoglądową. Nie prawdą jest, że zbawienia nie było wcześniej. To kłamstwo sekt, które zapanowały siłowo nad spokojnym ludem. Tysiące lat słowiańszczyzny przewyższa znacznie koncepcje tradycyjnego obecnie zbawienia. Przewyższa znacznie tę zafałszowaną biblię. Istnieją nawet Wedy słowiańskie. Tępią Słowian, ich znaki, symbole, aż do zapomnienia. Robił to polityczny, ideologiczny, w dużej części

żydowsko-państwowy kościół. Jezus, choć z ciała był żydem, jednak głosił słowiańskie idee. Był anielską, uniwersalną duszą. Lecz sekta chrześcijańska, jak ją na początku określano, zmieniła prawie wszystkie słowa wielkiego filozofa - Jezusa. Oszukano wszystkich. Niech się kościół przyzna - zrobi sobie sam dobrą przysługę... Poza tym Kosmos istnieje miliardy lat, cywilizacje w nim trwają również miliardy lat, i nagle wyskoczyło z pudełeczka żydowskie zbawienie? To nie tak. Zbawienie istniało od początku, kiedy tylko aniołowie wyszli na własną rękę z Nieba. Jezus je przyspieszył swoją wiedzą na ten temat. „Bóg pierwszy wyciągnął rękę na zgodę, już na samym początku” - słowa Ojca Pio. I od tamtej pory powrót, czyli zbawienie, jest możliwe. Jezus potępił żydowską religię, dlatego zginął. Wszystkie religie potępił, a sam żadnej nie założył. Nawet jednej kapliczki nie wybudował. Nakazał tylko swoim znajomym mówić o miłości i życiu wiecznym. Bo wiedział, że na pokorze i dobru polega zbawienie. Jezus, Anioł z Nieba, urodził się genetycznie w najgorszym narodzie świata. Chciał go przestrzec przed pychą i potępieniem kosmicznym. Ale nie ulegli, nie chcieli słuchać. Więc zwrócił się ze swoją propozycją do wszystkich ludzi dobrej woli, aby nie poddawali się i szukali Królestwa Wiecznego. Choć wiedział dobrze, że inne narody Jego nie potrzebują, bo całkiem dobrze sobie radzą ze zbawieniem siebie.

## W O K Ó Ł R O W A Ż A Ń N A T U R

Ponad nieokreślone wydają się  
zwyczajne wnioski  
dostojne i czyste nad słowa  
A zmuszają czasem do istnienia zła  
Życiu wymyka się dojrzewanie  
a przed człowiekiem  
głód jego jaźni ...  
Wygodne otoczenie  
jak naturalna radość  
miarą różną zmienia stopnie poznania  
na szamotaniny intelektualnych rozważań  
Wymykają się zależności  
łamią się natury  
coraz więcej pozorności...  
Wdziera się zwątpienie  
Czy istnieje prawdziwy rygor poznania?

Czy istnieją tajemnice?

Lecz są prawdy których ani za pomocą

rachunku prawdopodobieństwa nie

da się ich zgłębić

Wobec jednych i drugich -

zabiegów jest sporo

Każdy jednak musi wołać

za tym czego najbardziej oczekuje

Miłość wciąż nie jest kochana!!!

Dlaczego!?

Od początku z natury boskiej jesteście Aniołami. Dziś już w materialnym ciele po długiej wędrówce przez kosmos. Mutacje, ewolucje, etc. Przemieniając się w różne postaci, na różnych planetach, dzisiaj jako człowiek - posiadamy pewien specyficzny zakres wolności, ze względu na ograniczenia nieprzenikliwości ciała w materii. W tak ograniczonej wolności ciała, dusza wszystko musi zrobić, aby pomóc w sobie odnaleźć miłość, dobro i wieczność. System genetyczny ciała, system chemicznych gruczołów, i bioelektrycznych systemów nerwowych - jest kolosalną zaporą w szukaniu tych wielkich i najważniejszych spraw istnienia. Ale trzeba to pokonywać... „Zmysły zasłaniają duszę” - słowa Ojca Pio.

Wolność jest to umowa między Bogiem, a duszą. Bóg ufa duszy, że zrobi wszystko, aby tej wolności nie wykorzystać w złych celach. A Bóg obiecuje w zamian dar życia wiecznego w miłości. Ale stało się inaczej. Wolność zachowana, a zła w świecie po pachy. W całym kosmosie jest to samo, gdyż wszyscy mają taką samą duszę, ale w różnym ubraniu przejawioną. Ci którzy cierpią dzisiaj i umierają, pokazują tym, jak dusza powędrowała sobie hen daleko od Boga. Pora wracać z czeluści materii przemijającej.

Każdy jest doświadczany przez los życia, nawet niewierzący. Każdego Bóg pociąga do siebie. Robi to z potrzeby serca i współczucia dla swoich dzieci, aniołów-ludzi, które pozakładały sobie nieba w kosmosie. I głównie przez to cierpią. Bóg ma plan na rozwiązanie tego problemu. Ale trzeba go swoim wysiłkiem próbować odnaleźć. Sukces pewny. Każdy jest w stanie to zrobić. Koszt właściwie żaden. Zbawienie dokonuje się poprzez myśli, a myśli nas nic nie kosztują. Są jak delikatny powiew letniego wiatru. Zbawienie jest za darmo dla wszystkich. Wystarczy myślami stwarzać dobro i miłość. Myślami stwarzać wokół siebie niebo. Jezus pokazał, jak to robić.

„Rodzimy się na ziemi po to, by odnaleźć życie wieczne” - słowa Ojca Pio. Nie ma innego celu naszego życia w galaktyce, na tej ziemi. Ale nie każdy to rozumie, bo wszyscy zostali zmanipulowani obietnicami rajów na ziemiach. Kosmici nami w ten sposób dyrygują. Kosmici, to są aniołowie, co kiedyś opuścili Prawdziwe Niebo, a my razem z nimi. Również jako aniołowie. Dziś, po wielu zawirowaniach energetycznych naszej duszy, mutujemy się inaczej. Zmuszeni do wyboru różnych ciał materialnych. Galaktyka ma duże możliwości przedłużania sztucznie życia biologicznego i energetycznego. Lecz zbawienia jako tako, w tym nie ma. Trzeba sięgać o wiele wyżej. Pragnienia wytwarzają największą moc w duszy, pragnienia i chcenie, ale to to samo w zasadzie. Myślami i pragnieniami, chceniem, możemy się zbawić. Ale oczywiście tymi najpiękniejszymi.

„Gdyby ludzie wiedzieli ile tracą opuszczając miłość, nigdy by na to sobie nie pozwolili” - słowa Ojca Pio. Opuszczanie miłości jest o wiele gorsze w skutkach niż każda choroba ciała i śmierć. Kiedy to zrozumiemy, nastąpi postęp kultury i obyczajów społecznych.

Spekulacje są dla tych, co ciągle szukają, a znaleźć nie potrafią. Dla katolika liczy się miłość do świata i Boga, a nie spekulacja.

Wiedza o zaświatach nie jest najważniejsza. Każdy po śmierci pozna wszystkie światy. Obecnie, aby doszło do zbawienia i poprzez to poznania, najważniejsza jest miłość i tolerancja, okazywana wszystkim w formie służby. To odgrywa najistotniejszą rolę w doskonaleniu siebie. A jak staniemy się doskonali, będziemy bliżej Boga i Jego wiedzy o wszystkim.

Ciało z duszą jest tak bardzo zespolone, że nie ma dla świadomości materialnej różnicy pomiędzy ciałem a duszą. Chociaż jest. Dusza jest bardzo doskonała, ciało jednak nie – cierpi. Dusza chce to czy tamto, ciało nie jest w stanie tego zrealizować, nie daje rady zaspokoić duszy. Dusza chce, a ciało wysiada. Tu jest poważny problem. Jaki powód tej dysharmonii? Coś, kiedyś poszło nie tak. „Skaza na duszy” - słowa Ojca Pio, odbiła się piętnem na formie istnienia w świecie materialnym, co nie było planowane, a się stało. Mówimy więc o rajach utraconym. Boleśnie to odczuwamy na co dzień.

Człowiek z Układu Słonecznego jest dopuszczony do dobra i zła. Nie żyje ani w niebie, ani w piekle, ale gdzieś po środku. Jest to dla niego możliwość używania ograniczonej mocy i odpowiedzialności za nie. Tu się uczy być Aniołem. Ale czy wszyscy zdają sobie z tego sprawę, kim są i po co tu żyją? Nie szukają odpowiedzi, nie chcą wiedzieć co ich sprowadziło w ten region. Mieszkamy bardzo daleko od centrum Galaktyki, na samych jej obrzeżach. Jaki powód? Co nam to daje? Może bliżej środka było by lepiej? Kto wie...?

Korzystną filozofią życia jest sprzeciwienie się złu tworzemu przez aniołów, pokazywanie im dobrych postaw i nawyków, by nauczyli się podnosić nawet najmniejsze dobro do rangi najwyższej. Być znakiem sprzeciwu, jak filozof Jezus. On wiedział w czym rzecz. Przebaczać i nie pobłażać jednocześnie, wypominać i przytulać, karcić i pocieszać, wskazywać szlachetną drogę do Celu. Duża w tym rola rodziców wychowujących swoje dzieci, przychodzące na świat z wyzerowaną pamięcią. Rodzice powinni ich nową pamięć zorganizować w dobry sposób, nim okrzepną i wejdą w dorosłe życie.

Filozof musi złamać monopol swych koncepcji i uwierzyć w Boga. Następnie spokojnie, spobożnie nieco. Potem ponownie zostać filozofem, ale już ze zmienioną świadomością idącą w kierunku mistyki ducha.

Rodzice sami się muszą modlić jeśli im zależy na dobru rodziny. Mało tego, winni kontrolować czy ich dzieci się modlą. Tylko z Bogiem można być wolnym i szlachetnym aniołem. Poza Bogiem, w Galaktyce same kłopoty. Potężne cywilizacje zapomniały o Bogu, dlatego tak szaleją po całym kosmosie, szerząc materializm, ateizm i terror. Z Bogiem, zawsze jest łatwiej i spokojniej. Z Bogiem można się zbawić, bez Niego jedynie żyjesz życie po życiu, dyskutujesz i produkujesz gadzety, statki kosmiczne czy igły do szczepionek. Żadna cywilizacja kosmiczna, nie oferuje sama z siebie zbawienia. Tylko Bóg to obiecał w zamian za dobro i miłość powszechną. Ziemianie już wiedzą o zbawieniu, pomimo iż jesteśmy zacofani technologicznie, i „wszystko się tu psuje” - słowa Ojca Pio. Może właśnie niemoc nauczyła nas dążyć do Boga i modlić się do Niego. Władza i potęga, zawsze ma z tym problemy w kosmosie.

Ważniejsza jest myśl duchowa niż srebro i złoto, niż podróże kosmiczne, niż "raj ziemski". Myśl duchowa tworzy energie niewidzialne ludzkim okiem. I sprowadza do naszej duszy pokój, miłość i rozkosz.

Gdyby człowiek widział w jakiej jest nędzy kosmicznej, nigdy nie odważyłby się powiedzieć, że jest kimś. W łonie matki był nikim, a teraz mówi, że jest kimś: ważnym politykiem, noblistą, dyrektorem, królem, mistrzem świata... . Pycha i głupota, niewiedza ...

Nie myśl sobie, że zawsze w życiu wszystko będzie cię cieszyło. Najbardziej niezadowolony będziesz z własnego ciała. Ono jest źródłem wszystkich twoich kłopotów, nastrojów. Radość płynie z ducha, z nieba, a kształty ziemi jedynie przypominają tamten świat doskonały. Ciało biologiczne nie przysługuje duszy, stad te kłopoty.

Oto sukces: w niczym nie być pierwszym i w niczym ostatnim. Jeśli już chcesz się ścigać, to pierwszym możesz być w oddawaniu uwielbienia Bogu, a ostatni bądź w hołdowaniu sobie.

Wszystko akceptuj co istnieje w Galaktykach, prócz zła i cierpienia. Jednak po gruntownej analizie, niewiele pozostanie do akceptacji w tym świecie. Co ruszysz, wpadasz w dół. Nadzieja tylko w Niebie Oryginalnym.

Nie tylko nowa kreacja poznawcza i twórcza, ale powtarzalność przeżyć, uniesień, jest tak samo piękna i zawsze porywająca duszę w różne wspaniałości.

Choroby psychiczne, utrata rozumu, upośledzenia mózgu, - powodują, że jest blokowana świadomość w pewnych jej przejawach. Dusza traci normalną łączność z ciałem. Dusza zdana na ciało, nawet w zdrowym ciele, ma kłopoty. Osoby chore psychicznie, jeszcze większe. Dusza to miłość, logika i sumienie, radość bez lęku. Osoby mocno uzależnione od utraty świadomości, z powodu różnych wad genetycznych, wad powypadkowych, złych mutacji, alkoholu, napojów energetycznych, pepsi, narkotyków, lub chorób spowodowanych złym odżywianiem (rozgrzanie serca – od gorąca następuje pomieszenie zmysłów, schizofrenia, ale wyleczalne chłodną strukturalnie dietą wg medycyny chińskiej) - uzależnione od braku pamięci, leczone psychotropami, - nie posiadają jasnego sumienia i orientacji. Dlatego mogą zrobić wszystko bez odpowiedzialności za to, co czynią. Nawet sądy usprawiedliwiają takie osoby, uważając je za niepoczytalne. Kosmos jest z jednej strony piękny chwilowo, a z drugiej nieustannie okrutny. Dlaczego tak bardzo chcemy się tu rodzić? Czy mamy pełną świadomość w co się pakujemy?

## O B U D Z E N I E

Już ranek obudził się ze snu  
a wspomnienie z niego wyjęte  
mówi jak bardzo się kochamy  
W zagrodzie dnia  
barwami kształtnymi  
naszych istnień  
linią sekund wiecznych -  
nieprzerwana nasza obecność  
W tę jedną stronę



zwracamy pragnienia  
czerpiąc słodycz nietykalną  
Niezawodny jest ogień miłości  
Kto dostrzega sens  
temu sakrament wieczny  
przyłoży pieczęć żywą  
Tam się powijesz na nowo  
zaistniejesz jeszcze raz  
aby czerpać słodycz...

Człowiek jest istotą zawładniętą przez niewiedzę i niedoskonałe fizyczne ciało. Maszyna cielesna zawodzi, a dusza nie umie się w nim szczęśliwie poruszać. Ciało jest osłem dla duszy. Kiedyś upadek duszy był tak wielki, że aż wpaść musiała w ten niski mechanizm fizyczny. Droga do upadku była bardzo skomplikowana i długa. Pracowały nad tym zespoły naukowców – aniołów. Powrót do harmonii nastąpi wtedy, kiedy odzyskamy duchowe ciało, piękne i doskonałe. O jakim wspomina św. Paweł, i jakie pokazał Jezus w przemienieniu siebie na górze Tabor. Póki co, musimy uczestniczyć w trudnościach i zaniku komórek ciała, wysuszeniu organizmu wewnętrznym systemem biologicznym, i w końcu śmierć. Taki panuje tu system. Nie jest to cudowny system, a raczej niszczący życie biologiczne. Wszystko działa na zasadzie przemiany materii, gdyż nie posiada ona samonapędzającego się perpetuum mobile. Brak zasilania. Wszystko po czasie się rozpada i pozornie odnawia. Wszechświat ma coraz mniej energii, ponieważ jego twórcy odłączyli wtyczkę od zasilania, - Boga. „Uciekli od Boga i o Nim zapomnieli, choć wiedzą, że jest” - słowa Ojca Pio. Dlatego następuje śmierć... Z tych niedobrych systemów musimy się wyzwolić. Jak? Przez wiarę na razie. Przez miłość do Boga i dusz, obdarzonych wiecznością. To wyzwolenie nazywamy zbawieniem się, do którego zachęcał Jezus. Ale nikomu go nie narzucał i nie narzucił. Powiedział wręcz: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca”.

Tak już tu jest. Do dobra musisz się przełamać. Rozmawiaj z bliźnimi, czyń im dobro, rób to, co oni bardziej chcą niż ty. Służ, uśmiechaj się do ludzi i zwierząt, a w sercu ślij każdemu pozdrowienia, szlachetne myśli i wspaniałe obietnice. Gdyby wszyscy tak czynili, świat nasz bardzo upodobniłby się do Nieba. „Całe Niebo się do ciebie uśmiecha i śle pozdrowienia” - słowa Ojca Pio.

Tak naprawdę, wszystko co jest rozdzielone, jest jednocześnie jednością. Inaczej by się rozpięchło w beładzie i wędrowało bez logiki i sensu. Składamy się z indywiduum, dusz, każda inna, a łączy wszystkich jedno – przyjemność. A co jest przyjemnością? Miłość. „Miłość jest

największą korzyścią, wszędzie, zawsze i we wszystkim” - słowa Ojca Pio.

W samej podstawie wszystko jest oczami, widzeniem. Widzenie słyszy, dotyka, przeżywa, cieszy się. Mówię o duszy. Dusza jest widzeniem i posiada wszystko w jednym punkcie, przez który odbiera istnienie. Najbliższym tego określeniem jest "widzenie". Świat materialny (wzorowany na duchowym świecie) jest "oczami" - wszystko widzi, czuje, smakuje. „Bez widzenia, nigdy nie można doświadczyć Nieba. Niebo trzeba widzieć” - słowa Ojca Pio. Piękno jest przede wszystkim widzeniem i odczuwaniem. Dusza jest cudownym bytem, nawet jeśli jeszcze żyje w gęstej materii upadłego kosmosu. Ale z przykrością muszę stwierdzić, nikt z ludzi nie ma pozwolenia widzenia Nieba Prawdziwego. Nawet najwyższe cywilizacje w kosmosie, nie posiadają takiej możliwości. A poza tym, te najwyższe są najbardziej piekielne, dyktatorskie i rewolucyjne wobec Boga. Dopiero wolne i bezinteresowne istoty, mogą uczestniczyć i bawić się widzeniem Nieba. „Ziemia to przedsionek Nieba” - słowa Ojca Pio.

Doświadczenia jakie mamy w życiu, tak naprawdę wcale nie są nam potrzebne, i do niczego nie prowadzą. Ślepa uliczka. Chociaż inni próbują z tego zrobić drogę filozoficzną, nauki duchowe i drukowanie książek z tej serii. Jezus nigdy nie mówił, że są nam potrzebne doświadczenia. Wiedział z jakiego powodu znaleźliśmy się w kosmosie, tak straszliwie ciężkim. Owszem uczymy się życia od kołyski, ale do czego ta nauka prowadzi? Do kłopotów, chorób i znów śmierci ostatecznie. Cokolwiek w życiu uczynimy, zawsze wynikną z tego problemy. I tak można to powtarzać w nieskończoność. „Ten czyściec trwa prawie w nieskończoność” - słowa Ojca Pio. Dlaczego więc żyjemy? Aby sobie pożyc i to wszystko? Inni potrafią się replikować, klonować i rodzić w nieskończoność. Więc Boga mają gdzieś daleko. Życie materialne nie ma żadnej wartości, i Jezus o tym wyraźnie mówił. Ciągłe powtarzał o samozaparcu, wyrzeczeniu się tego świata, bo on nie jest wieczny i pełno w nim cierpienia. A wielcy i mądrzy na tym świecie, mówią zupełnie coś odwrotnego. Nawet sobie serca wymieniają po 5 razy, aby tu żyć w tym rajku-kołchozie. „Życie na ziemi to kołchoz” - słowa Ojca Pio. Czy ja tyram? Pewnie! A kto tyle godzin wypisuje te bajki? Ha ha... Mnie też kołchoz obowiązuje na razie.

Najtrudniej nawrócić przekonanego i doświadczonego w różnych systemach duchowych i filozoficznych. Ten wariant występuje najbardziej w wyższych cywilizacjach niż ziemskie. Im wyżej tym gorzej z tym jest. Wielka technika, nawet maszyny sterowane wolą i myślami mają, zmieniają ciała energetyczne. Są jednak z nich uparciuchy. Nie odpuszczają. Szaraki też są. Ojciec Pio to potwierdził.

Takie czy inne doświadczenia niewiele uczą, bo nadal żyjemy na ziemi, nawet zaraz po śmierci często rodzimy się ponownie. Lubimy sobie pożyc w materii. Nie ma to wielkiego sensu, gdyż ani szczęścia tu nie ma, ani życia wiecznego. I nawet przez te powtórki coraz bardziej się pograżamy. Po prostu wpadliśmy do dołu kosmicznego i musimy się z niego wygrzebać. To wszystko. Im

prędzej tym lepiej. Inteligencja wcale nie jest taka wesoła w kosmosie. „Im bardziej inteligentna osoba, tym może stać się bardziej agresywna, piekielna w skutkach” - słowa Ojca Pio. Nikomu nie są potrzebne cierpienia, zabójstwa, morderstwa z premedytacją, zazdrość czy nienawiść do polityków, opozycjonistów. To nic nie daje. Próżnia i bełkot chichotu życia. Umysł – dusza ma za zadanie - jeśli się zorientuje w sytuacji - wydostać się z piekielnego życia, które do niczego nie prowadzi, jedynie do jeszcze większej katastrofy. Gdy zrozumiemy swoją duszę, nie potrzeba żadnych doświadczeń. One jako życie - dołują duszę. Dlatego Jezus sugerował do czego mamy dążyć i czego najpierw szukać, aby się wyzwolić z tego niepotrzebnego zupełnie czyścica. „Szukajcie najpierw Królestwa Niebieskiego...” - Jezus.

Czy można żyć bez pieniędzy, i mieć wszystko co potrzebne do życia? Oczywiście! To jest tak proste jak wschód słońca, jak słuchanie muzyki. Ale establishment wypracował wariant kontroli, po to by dla siebie uzyskiwać najwięcej profitów. W jaki sposób to można zrobić? Oczywiście pycha ludzka nie chce o tym nawet słyszeć, bo władza i ogromne majątki dla niewielu osób na tym świecie są najcenniejsze. Oni kręcą biznesy i trzymają cały świat w szachu. A najciekawsze, nikt nie zna tych nazwisk. Stoją z tyłu, a samolotami i łączami elektronicznymi dostarczane są im tony dolarów dziennie. Nawet mają swoje prywatne wojska, aby chroniły ich majątków. Warto by z tym skończyć. To napędza jedynie konflikty i wojny. Podam recepturę na dobrobyt najprostsza na świecie, która rozwiązałaby wszystko. Wystarczy, aby był obowiązek pracy dla wszystkich ludzi po 3 lub 4 godziny dziennie za darmo. Bez pieniędzy! Ludzi w okresie zdolnych do pracy, dojrzałych. Młodzież niech się uczy, jak najdłużej. Naprodukowano by tyle potrzebnych rzeczy do życia, że stały by w magazynach niepotrzebne. Jedzenie, telewizory, komputery, ubrania, cokolwiek... za darmo. Brać ile się chce... No ile można mieć w domu telewizorów 10? To jednak za dużo. A roboty wprzęgnięte w produkcje, mogą ich naprodukować miliardy miliardów. I tak w każdej dziedzinie gospodarki. Wszystko za darmo, bez pieniędzy. Mogło by tak być od dziś nawet. Ale chęć władzy i zarobków, przewyższa na razie te koncepcje. Np. zwierzęta, czy rośliny tak właśnie żyją. Nie pracują w znaczeniu ludzkim a wszystko mają co potrzebne do życia. Niektóre cywilizacje już doszły do tego i tak właśnie żyją. To kwestia spojrzenia i prostej naturalnej organizacji. Inni to osiągnęli i mają czas na refleksje, kochanie się i poszukiwanie Boga, Nieba. U nas 10 osób trzęsie całym światem, a my żyjemy w nędzy, i ubóstwie. Utopia? Teraz jest utopia!!! Może kiedyś się nad tym projektem ludzie pochylą, i zaczną produkcję wszystkiego za darmo, bez pieniędzy, każdy włożyłby te swoje jedyne 4 godziny w różnych zakładach pracy. Świat miałby wszystko. Bardzo łatwo jest to zorganizować. Nawet w monetarnym systemie, jest ogólnie nadprodukcja wszystkiego. Nikt by nie głodował, nie było by wojen, a dzieci mogły by być spokojnie i głęboko edukowane, też za darmo. Każdy mógłby mieć dom, lub domy, tyle ile potrzebuje i wyposażenie do niego za darmo. W zamian za 4 godzinną pracę dziennie. Wiem, utopia, ale pomarzyć można... Ociec Pio też mi mówił, że wystarczyłoby 4-ro godzinny dzień pracy. Za dużo pracujemy - mówił.

Ludzka pamięć, ludzka wola, ekspresja, ludzki talent mogą stać się porażką, jeśli puszczane są one

w samopas. To znaczy, jeśli wykorzystywane zostaną przez egoizm. Talent obecnie ma zły kierunek. Wszystko co jest czynione bez idei miłości, wcześniej czy później obraca się przeciwko człowiekowi. Widać to w każdej dziedzinie zorganizowanego społeczeństwa. Musimy sobie uświadomić, że zło jest wytwarzane poprzez nadmiernie rozbudowane ego. Ego spowodowało rysę na duszy, pęknięcie na niej. Gdy sobie to uświadomimy, wszyscy wypowiemy walkę złu, poprzez wytwarzanie miłości subtelnej, poprzez cnotę i wszelką uprzejmość. W przeciwnym razie, na próżno nam chodzić do wyborów, głosować na konkretnych polityków. Bo wiemy czym się skończy ich program wyborczy. Co by nie powiedzieli, podtekstem i tak będzie chęć posiadania władzy i pieniędzy. Czyli miłość własna. Szczególnie w tych czasach widać to jak na dłoni. Dusze swoje sprzedali za pieniądze i nie zależy im na prawdzie. Chodzi im głównie o siebie. Ego bez pardonu zwycięża. Jeśli nie poszanujemy wiedzy o duszy, o tym że ona jest czystą, bezinteresowną miłością, w kraju nie będzie się działo dobrze, nie będzie ani jednego prawdziwego polityka. To oznacza tworzenie kolejnych ustaw i przepisów, by je omijać. „Choćby najlepszy prawo napisano, to i tak znajdują się tacy, co je ominą” - słowa Ojca Pio.

## C I A Ł O

Panie przepraszam Cię  
za tak niedoskonałe  
ciało na które zasłużyłem  
Dziś muszę  
żyć z dala od Ciebie  
w materialnym zamiast boskim cielem  
w powłoce tak trudnej do pokonania  
cierpień i ciemności  
A jednocześnie nie mogę  
wypowiedzieć słów uwielbienia  
że dałeś mi takie życie  
Wiedziałaś  
że najlepsza to dla mnie szansa  
odzyskania straconego  
zjednoczenia z Tobą  
Panie dziękuję Ci za to ciało  
w którym jestem i żyję

w którym się cieszę  
i doznaję różnych radości  
Daleś mi go  
bym się w nim uświęcił  
i zdobył wieczność  
abym w chemii cierpienia  
jakie mi ono przysparza -  
wybielił swoją duszę

W kosmosie nieba nigdy nie będzie. Ten kosmos przeznaczony jest do rozbiórki. „Raju tu nigdy nie było” - słowa Ojca Pio (biblia twierdzi, że eden...). I zrobią to sami aniołowie, co go stwarzali. Lecz najpierw muszą odpuścić sobie i uznać doskonałość Boga, a nie swoją. Kiedy zakończą z cywilizacjami, rozbiórą wszechświat, a Bóg na końcu weźmie miotłę i posprząta kusz po kosmosie. Zło jest doskonałe na tyle, że promuje i rozszerza samo siebie, podobnie jak miłość. Często różnicę nie widać. Zło to najdoskonalsze i najwyższe cywilizacje w kosmosie, posiadające najpotężniejsze technologie i bogactwa. Ale nie chcą się przyznać oficjalnie, że Bóg jest najpotężniejszy i najdoskonalszy w swoim dziele Niebiańskim. Stawiają więc tamę Bogu, nie chcą go widzieć w swoim materialnym kosmosie. Pycha na to im jeszcze nie pozwala, by uznać wyższość Boga. Nawet w świecie ludzkim niektórzy stawiają się wyżej niż Bóg, choćby komisarze unijni, niektórzy prezydenci, sędziowie, wojsko, policja, królowie, a nawet naukowcy to potrafią. Zło to świadomość. Zło bez świadomości nie istnieje. Ten kosmos się sypie ze starości. Niebo jest poza tym kosmosem, w zaświatach. Tam jest i było Niebo. Wyszliśmy z Nieba i od tej pory błąkamy się. Trzeba się stąd wynosić, jeśli zależy nam na życiu szczęśliwym i wiecznym. Wszystkie wymiary życia tu upadają. Liczy się tylko Oryginalne Niebo. I tam jest nasz prawdziwy Dom. Niepotrzebnie stamtąd wyszliśmy. Ale Bóg to wszystko rozumie. I każdemu podaję rękę możliwości do powrotu. Jezus czytelnie o tym nauczał.

Nie wolno uruchamiać w sobie ani w społeczeństwie procedur szatańskich, ukrytych w różnych postawach i stopniach nauczania, ukrytych w biznesie, tytułach naukowych, prawie, technice, a przede wszystkim w gospodarce rynkowej, gdzie prawa miłości bliźniego nie mają racji bytu. Te procedury to: wyeliminować konkurencję, doprowadzić innych do upadłości, bankructwa, zmuszać ludzi do nadmiernej pracy, by nie myśleli o głupotach, mają jeść zatrute jedzenie by chorowali, a potem byli leczeni chemią w tabletkach, a dzięki nim śnięci, nie potrafiący samodzielnie myśleć. Najwięcej uzależniaczy, trucizn i spowalniaczy korporacje dodają do tego co jest spożywane powszechnie, do cukru, do chleba, najwięcej do kolorowych napojów, pepsi, piwa, alkoholów i papierosów. Sypią już i do wody w kranach. Stąd tyle chorób i powszechnej otyłości. Ale to nie wszystko...

Jakże niebezpieczne są związki człowieka z wolnością. Trzeba wytworzyć inną wiedzę, ażeby było normalnie. Samoograniczenie, powinno być przedmiotem egzaminu maturalnego. To tak na początek. Powinien to być przedmiot najważniejszy, bo to on właśnie wprowadza pokój na świecie i sprawiedliwość. A pokój to miłość powszechna.

Marzenia to inaczej nasza wiara w piękno przepiękne i wieczne jutro, by w tym pięknie można było się stale pluskać.

Najważniejszy jest zawsze pokój, ale taki trochę twórczy, marzycielski, umocowany w miłości, wyobraźni, kulturze i sztuce miłości bezgranicznej.

Nie ma wyjścia, wszyscy muszą kochać wszystkich, inaczej czeka nas piekło na ziemi. Niebo na tym polega, że wszyscy się kochają. Jak „Bóg kocha wszystkich nas jednakowo” - słowa Ojca Pio. Dusze się pogubiły w tym świecie, dlatego są niewiedzące, zajmują się różnymi religiami, różną wiedzą. Kłócą się o to. Miłość jest jedna, ale różnokolorowa, w której wszyscy mogą odnaleźć swoje przyjemności. Każdy do tej jedności się nadaje, w swoim kolorycie doznań. Różne drogi na ziemi są dlatego, że pobłądziliśmy dużo wcześniej nim się tu jeszcze urodziliśmy. Mamy okazje to naprawiać teraz w swojej duszy.

